

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.
10 kop., półrocznie 2 rb.
50 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50
Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamiejscow. 26 k.

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem lub
jego miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 kop., na
4-ej stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 3

KALENDARZYK

Biblioteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego Otwarta
od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka
gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz.
Ulica Królewska № 11.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Han-
dlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Lubelskie T-wo szerzenia oświaty „Świtło”. Kancelaria
otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 7 do 9 wieczorem.
Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”.
Przyjmują się opłaty od członków.

Związek Wznowuprawnienia Kobiet Paskich w Lublinie.
(ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dy-
kusyjne z referatami dla swoich członków

Związek Murarzy w Lublinie (dom Zeisteina naprzeciwko
bioskopu „Sfinks”) Zapis członków i przyjmowanie składek
członkowskich codziennie w dniu powszednim od 6—8, w
dniu świątecznym i niedzielę od 9—10 rano.

Wschód słońca o godz. 8 m. 13, zachód o g. 3 m. 57.

Noc tylko zbawieniem.

„...Zaczeli cenić się do urzędu,
jako do łoża ciepłego, aby w nim
spać, a cenili miejsce urzędowania,
jako karczmę przy drodze, wedle do-
chodów jej”.

Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego

A. Mickiewicz.

Ostatnie wypadki, wyświeclające kor-
rupcję, obskurantyzm upodlenie duchow-
ieństwa, zostały przyjęte zarówno przez
warstwę wierzących i klerykałów, jak i lu-
dzi nieuznających lub rozgraniczających re-
ligię od strupieszalej dekalsterji kościelnej,
z ogólnym rozgoryczeniem, nietajonym ża-
lem i oburzeniem. Nawet postępowe pisma
żaliły się na upadek ascezy, aureoli świę-
tości i poświęcenia wśród duchowieństwa;
żałowano powszechnie „dawnych pięknych
czasów”, zaparcia się, upadku pięknych
tradycji „przedmurza chrześcijaństwa”, pla-
kano nad podeptanym i splugawionym sztan-
darem, co ongiś wzywało ponad codzienno-
ścią i małostkowym zmaterjalizowaniem po-
wiewała.

Zrywając raz wreszcie z utartymi ścież-
kami schlebiań i parawanków, postaramy
się krytycznie „owocną” działalność nasze-
go duchowieństwa rozpatrzyć.

Lapidarny program dążeń, działalności
i wartości duchowieństwa streszcza się w
tych trzech słowach: kuglarstwo, denuncja-
torstwo, obskurantyzm.

Bez względu na i wśród duchowieństwa
są jednostki wartościowe, etyczne i udu-

chowione, takimi jednak, chcąc być w zgo-
dzie z przepisami kanonicznymi, zwierzchni-
kami i społeczeństwem długo pozostać nie
mogą. Konflikty, które zawsze muszą pow-
stawać na tle działalności księży, którzy
przecież zawsze kierowniczej, naczelnej roli
się domagają, muszą spacyć, wykrzywić
najgorliwszą jednostkę. Jak tu pogodzić
chorobliwe aspiracje księży do pierwszeń-
stwa w społeczeństwie z zasadami pisma
św., głoszącego zasady „sługi sług”? jak
nie wzruszyć pogardliwie ramionami na
społeczniowskie tendencje księży a osta-
tnią encyklikę papieża, opierającego się na
słowach apostoła Pawła „Nemo militans
Dei implicat se negotiis saecularibus”, sta-
nowczo zabraniającego duchowieństwu przy-
jmowania urzędów w spółkach i stowarzy-
szeniach, jak nie bryznąć śliną pogardy, gdy
wobec dzisiejszych nadużyć, malwersacji,
skandalicznych marnotrawstw pieniędzy pa-
rafjalnych, przypuścimy nawet, że nie przez
księży i bez ich wiedzy, ale z powodu ich
nieodpatrzenia lub nieuctwa, wydaje biskup
tyrąspolski ks. J. A. Kessler list pasterski,
w którym twierdzi, że „Ani biskup, ani
proboszcz nie mają obowiązku zdawania
parafjanom sprawozdania z zarządu mająt-
ków kościelnych. Nasze ustawy cywilne(!)
również tego prawa nie dają parafjanom.

Żądania niektórych parafji, aby proboszcz
zdawał im sprawę ze swych rządów, jest
wynikiem protestantyzmu (!!) i sprzeciwia
się zasadom nauki katolickiej (!!!) o władzy
rządzenia i o prawach Kościoła”.

I czyż powyższe fakta nie dowodzą
kuglarstwa, sparaliżowania najlepszych ten-
dencji dobrych chęci księży przez ich wła-
dzę? I czyż wreszcie jest możliwa jaka-
kolwiek praca kulturalna, wniknięcie i po-
znanie duszy, życia swych parafjan, gdy na
jednostkę bardzo a bardzo ograniczoną
jakim jest prawie każdy ksiądz, przypada
10940 osób (Międzyrzec np.) do poznania,
podniesienia i pokierowania?

I czyż misja księży wobec szalonego
przeciążenia pracą (gdyby ją chcieli wyko-
nywać) może przekroczyć granicę szalbier-
stwa i kuglarstwa, klasycznym przykładem
których jeżdżenie po kolendzie z wniosłym
celem „poznawanie i wspieranie owieczek”,
a kończącym się na zbieraniu zboża i t. r.
realnych dowodów uświadamiania, nawraca-
nia i podnoszenia.

Widząc, że kierownicze stanowisko u-
suwa się z pod ich nóg, starają się tak-
owe wszelkimi środkami zatrzymać—i tu
właśnie ohyda spacyń charakterów.

Przeglądając czasopisma początku XIX
w., widzimy jakie szalone oburzenie i pra-
wie rozpacz wywarło wystąpienie ks. J. R.
w „Uwagach nad wychowaniem młodzieży”,
który jako prototyp dzisiejszych biskupów
denuncjujących wolnomyślicieli pisał „Jako
to wątpliwości nie podlega, że religja jest
podporą państw i związkiem towarzyskiego
życia, tak i to niewątpliwe, że wychowanie
teraźniejsze, zaniedbujące religji dla oboj-
ga szkodliwym być musi” denuncjując szko-
ły pod zarządem uniwersytetu wileńskiego,
a dziś denuncjatorstwo dosięga tronów bi-
skupich, wyraża się w wzruszających proś-
bach usunięcia nauk szkodliwych religji,
a więc socjalizujących i burzących podstawy
państwa; gdy rozprawy sądowe wykazują
nicość i podłość denuncjacji, my do porząd-
ku dziennego nad tą sprawą powracamy?
Czyżby dlatego, że nic lepszego z obozu
duchowieństwa się nie spodziewamy?

Szalony żal ogarnia, patrząc na nieli-
czną garstkę księży prawych i chcących
coś dobrego uczynić, a rozbijających swe
dobre chęci o rozkład przepisów, norm ka-
nonicznych, gangrenę nadużywających swej
władzy zwierzchników.

D. n.
J. S. Stojński.

Z ZESŁANIA ADMINISTRACYJNEGO.

Wrażenia i uwagi.

Onega w grudniu 1910 r.

I.

Najbardziej rzuca się obecnie w oczy zmi-
na stosunku administracji do zesłańców w porów-
naniu z latami 1904—6. Dawniej uważano, że sa-
mo zesłanie: ograniczenie miejsca zamieszkania i
niektórych praw — jest już samo przez się karą
i nie stosowano szczególnych represji. Stosunek
administracji do zesłańcy przeciętnie był taki, jak
wogóle, w państwie Rosyjskim władzy do obywateli.

Obecnie, przedewszystkiem, zabroniono wszel-
kiej pracy zarobkowej. W ustawie o zesłańcach
politycznych powiedziane jest tylko, że zesłań-
cowi nie wolno zajmować się żadną działalnością
ekonomiczną czy oświatową bez zezwolenia wła-
dzy. Obecnie systematycznie władza takich po-
zwoleń nie udziela. Wszelkie pola pracy zawodo-
wej są więc dla zesłańcy zamknięte. Oczywiście,
że po wsłach zapadłych, gdzie i tak niepodobna
znaleźć żadnej pracy, niema ów zakaz żadnego
realnego znaczenia, jednak większość zesłańców
mieszka po miastach powiatowych, gdzie często
istnieją fabryki jak: tartaki, cegielnie i gdzie iste-
nieje nawet popyt na siłę roboczą, a szczegól-
nie wykwalifikowanych ślusarzy, kowali, maszyni-

PRENUMERATE „KURJERA” PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE.

stów. Zrzadka za wpływem administracji fabrycznej, która wobec braku fachowców wśród miejscowej ludności zmuszona jest uciekać się do pomocy zesłańców, policja robi ustępstwa i pozwala temu lub owemu pracować.

Dalej coraz bardziej ogranicza się teren, w obrębie którego dozwolone jest przebywanie zesłańców i przekroczenie którego uważane jest za „wydalenie się”. Tak np. w miastach nadrzecznych zwykle nie wolno przejść na drugą stronę rzeki, do lasu nie wolno wyjść dalej niż o 3 wiorsty. Co dzień do mieszkania zesłańca przychodzi strażnik—dozorca, pilnujący daną osobę i sprawdza, czy jest ona w domu. W razie nieobecności i nieusprawiedliwienia jej uważana jest ona za „wydalającą się” bez zezwolenia władzy i następuje kara: wysyłka do bardzo oddalonego kąta powiatu — jakiejś wsi zapadłej.

Uposażenie materialne, które rząd udziela zesłańcom zmniejszyło się w ostatnich czasach i stosunkowo i absolutnie. Następujące dane dotyczące się gubernji Archangielskiej ilustrują to. Wszyscy zesłańcy dzielą się na dwie kategorie: zwykłych i uprzywilejowanych z racji pochodzenia (szlachcic, obywatel honorowy) lub wykształcenia (ukończenie gimnazjum).

Zwykły otrzymuje 8 rb. 60 kop. miesięcznie, uprzywilejowany zaś 13 rb. 25 kop. O ile przy danej osobie znajduje się rodzina, to żona otrzymuje tyle co i mąż, a dziecko zwykłego 2 r. 55 kop. i uprzywilejowanego 5 rub. Oprócz tego dwa razy do roku każdy zesłańca dostaje zapomogę na odzież: zimą 25 rubli 90 kop. i latem 13 rub. 67 kop. jednakowo wszyscy bez różnicy stanów.

Ze względu na warunki utrzymania są to środki nader skromne i one jednak z każdą chwilą pogarszają się ze względu na stały wzrost cen na mieszkania i produkty spożywcze. Napływ zesłańców do małej mieściny powiatowej, liczącej 2 do 3 tysięcy mieszkańców, gdzie pomieszczają zwykle od 150—do 200 ludzi, wywołuje ogromny popyt szczególnie na mieszkania, których ceny też stopniowo i postępowo idą do góry. Gdy w latach 1904—5 można było za 2 ruble dostać duży pokój obecnie kosztuje on 3 do 5. Zapomoga miesięczna od skarbu pozostała też naogół bez zmiany; gdzieś tam podniesiono ją o 30 kop. Za to zmniejszono zapomogę na odzież letnią z 22 rub na 13. Dalej oswabdzającemu się po ukończeniu terminu dawniej dawano pieniądze na drogę do domu, później tylko na konie lub statek do kolei, obecnie w niektórych miejscach zniesiono je zupełnie.

Nakoniec zwiększają się zwykle dla obywatela państwa Rosyjskiego represje: rewizje, przeglądanie korespondencji i wprowadzone specjalnie dla zesłańców rewidowanie posyłek pocztowych, które praktykuje się już systematycznie no i—bicie. Bicie zesłańców praktykowane w powiecie Pieczorskim Archang. gub., echa którego nleje-

dnokrotnie dostawały się do prasy i nareszcie w lecie b. r. doprowadziły do interpelacji w Dumie. Rozprawy nad nią wyświetlią niewątpliwie wiele szczegółów sprawowania nadzoru nad zesłańcami już nie tylko w powiecie Pieczorskim, ale i w innych miejscowościach.

II.

Jak zaznaczono wyżej represje, obniżenie się poziomu ideowego zesłańca, ogólny w związku z sytuacją w państwie upadek ducha rozbił wszelkie stowarzyszenia i organizacje.

Organizacja w warunkach życia zesłańca szczególnie posiada znaczenie. Stowarzyszenia ekonomiczne — współdzielcze, obniżają ceny produktów, polepszają więc położenie materialne zesłańca, a niejednemu wprost pozwalają egzystować, gdy nie odbiera zasiłków z domu. Ważniejszą rolę jeszcze odgrywają organizacje kulturalne: kółka samokształcenia, wykłady, biblioteki, czytelnie.

Większość zesłańców — to ludzie, którzy nie otrzymali żadnego systematycznego wykształcenia szkolnego, często analfabeci. Praca oświatowa jest więc wprost wskazana i każdemu narzuca się siłą konieczności, tym bardziej, że bezczynność już z natury swej nie może wpływać na nikogo umoralniająco. Życie społeczne oprócz korzyści bardziej dotykających wywołało pewną atmosferę ideową, pewien zapal twórczy, poczucie solidarności. Upadek organizacji wywołał też pod względem ideowym ogromne spustoszenie. Coraz bardziej szerzy się pijaństwo, karciarstwo i to nie tylko wśród ludzi ciemnych i nieświadomych społecznie i politycznie, ale często nawet wśród tych, którzy w kraju mieli wyższe dążenia ideowe a nieraz wśród t.zw. inteligencji. Inni, którzy tak nisko się nie opuścili pędzą życie małowartościowe — pełne intryg i plotek.

Względnie najlepszą cząstkę wybierają ci, którzy nie licząc na jakąś robotę gromadzką, sami pracują nad sobą i kształcą się w pewnym kierunku. Jest to jednak zwykle praca bardzo jednostronna—przygotowywanie się do takich czy innych egzaminów: na ucznia aptekarskiego, maturę gimnazjalną i t.p. Zresztą dość spory jest na zesłaniu procent osób, którym rewolucja przerwała kształcenie się w szkołach, i ci obecnie starają się odzyskać stracony czas. Inni po prostu dążą do poprawy swego bytu przez zdobycie świadectwa i zapewnienie lepszego stanowiska materialnego po powrocie do domu.

Znacznej zmianie uległ w ostatnich czasach skład narodowościowy zesłańca. Dawniej pokaznie byli reprezentowani Polacy, którzy w niektórych guberniach stanowili połowę i więcej ogółu zesłańców. Było to skutkiem masowych wydalonych administracyjnych z Królestwa Polskiego w r. 1906—7.

Gdy w Polsce reakcja szalała na dobre, w Rosji dopiero się zaczynała. Stopniowo w miarę dopły-

wu zesłańców reszty Cesarstwa stosunek ten zmieniał się i obecnie Polacy wszędzie prawie stanowią mniej więcej 10 proc. ogółu. Za to i nadal jestna zesłaniu ogromna liczba żydów—zjawisko zrozumiałe ze względu na wielki udział ich w minionych wypadkach. Duży stosunkowo procent zesłańców dał też i Kaukaz. Nakoniec godzi się odznaczyć różnice społeczne wśród poszczególnych nadeńców. Wśród Rosjan jest dość znaczny procent inteligencji i włościan, u żydów przeważa element drobniomieszczański, Polacy natomiast składają się niemal wyłącznie z proletariatu fabrycznego, inteligencji niema wśród nich prawie wcale. Ilość kobiet jest nieznaczna, sięgając 10—15 proc. ogółu—przeważnie żydówki.

W ostatnich czasach ilość zesłańców zaczyna dość szko spadać. Główny napływ odbywał się w latach 1907 i 8-ym, poczym zaczął się zmniejszać. Jednocześnie obecnie kończą terminy swe wslani w latach największych represji i daje się już zauważyć znaczny ubytek, oraz koncentracja zesłańców w bliższych powiatach.

O ile zmniejszanie się będzie postępowało i nadal—obec oświadczenia wicedyrektora departamentu policji w Dumie o wzmaganiu się ruchu rewolucyjnego i żądania nowych kredytów na utrzymanie ilozór zesłańców politycznych — niepodobna przewidzieć.

Z. M.

Co zrobić z Papieżem?

Głos z Parany.

Na skarby sztuki i nauki zamknięte w Wankanie składały się wieki i świat cały. Nie ma narodu, któryby nie dołożył w mniejszym lub większym stopniu do bogactw papieżstwa, któryby w murach Watykanu nie miał dokumentów i dowodów swego życia i rozwoju. I wszystko to zamknięte, wszystko pod zwierzchnictwem wstecznych starców i fatycznych, nienawistną palających ku rozwojowi życia katolickich duchownych, sprzedajnych księży.

Wielkiej doniości i znaczenia są dokumenty i skarby we własnym papieżstwie! Co się z nimi stać może zwłaszcza teraz, kiedy katolicyzm wykazuje przerażające ubóstwo umysłowe, kiedy lepsi opuszczają jego szeregi, a pozostają tylko fanatycy i mali karłowicze? Fanatycy mogą fałszować lub pontszować najrozmaitsze cenne dokumenty, które według nich wyjdą się szkodliwymi dla kościoła a karłowicze—rabować dające się splenić skarby, bo przecież Częstochowskie wypadki,—to rzecz zwykła w kościele katolickim. Rabowanie dar składanych przez wiernych Bogu, wpływa samego systemu pośred-

T. LENAARD.

2)

Jak św. Pieter-Paweł pošli na wybory...

!(Humoreska góralska).

— Pieter!—krzyczy, ale łagodnie Ma. ja Magdalena,—przecie byś doł spokój by tutok, przecieś sie doł nagodoł.

— Tu nima głosu, tu nie wybory—sepcemu do ucha św. Paweł—tu ino przygotowanie. Ale św. Pieter nie.

— Prose o głos!

Naokoło niego zrobił się hałas i patrzom, rozglądam się, co sie św. Pietrowi stało, ze je dzś taki noremny; nie, ino fee godać.

— Tu nie parlament, ino przygotowanie—krzyknem wtosi ostro.

— Ale wto tu przygotowuje? he?—zawołał rozniewany św. Pieter,—wto głosi świętom Ewanielijom Poniezusow?

— Ale ty tu niemos głosu, to nie na ciebie człowieku—powiadajom inni.

A panosek se dalej gedo:

— Na wybory, by sie kazdy stawieł jak na termin z kartkom jakok powiedzieł. Galicja deś uciierpiała i dali tak nimoze być. Pa-

mientojcie na swego i nie dajcie sie okłamać, bo jacy bedom posłowi, taki i parlament.

— Prose o głos!—woło po roz trzeci św. Pieter. Jak te słowa wypedziol, noi co sie nie stało. Ani sie cłek nie spodziol, a tu ziandar od razu sie skądsik wzion.

— Rozwiązuję zgromadzenie i w imieniu prawa prose sie rozejść,—powiada i porusza flintom.

Stoł sie zgiełk. Che, Boze, ni miol ta casu wołać św. Pieter o głos, e boć nie było po co! Ludzie coprendzy zacyni uciekać do chałup, Marja Magdalena biere św. Pietra za renke, a on nie ino sie patrzy.

— Jakoz to bedzie? Paweł! he?

A św. Paweł mrugo na niego ocami, myśli i pado:

— He, jako bedzie; juści nie źle; jutro odwołamy sie jako obywatele do Konsula...

No, no, myślobyś, ze pudom do tego urzędu, ale coby wom, kaby ta pošli, nie zawse świętego Jana, ino go roz na rok. Tak se tys i św. Paweł pomyśleł. Ale za to wybrali sie popołudniu na te wybory.

— Ej ta przecie do tej Galicji niedaleko, ino bez granice przeńdziemy, a potem hań od

nas ani pasportu nie bedom pytać, bo przecie i pod halami święta wara kwitnie.

O haj, coby to nie—myśli se św. Pieter.

— No ba wiera mieśca święte i tam som jak i w Ludzimiezu—dopedziol św. Paweł.

— A jakby ju co padło, to się skryjemy do Lourd przy Sacu, co nie downo wystawili, bo we Francji oś bojno,—dorzucił św. Pieter.

— Zbereźniki.

— Psotniki!

— Wiary im świętej nie trza,

— Haj, haj igo im dać.

— Ki by nie winogrona,—dowiedziol uśmiechając się św. Pieter.

— E cheba juz pudziemy, bo nom tak schodzi na mitrendze, a kawolek jesse drogi,—nawoływał św. Paweł.

— Bez góry będzie trudno, a tom ta pono wielgie turnie...

— Tatry?, spytał św. Paweł.

— No, one; ale ta przy pomocy boskiej zandziemy. Tam cheba nik nima prawa do wyborów, ino my. Satan se juz doś nawybierol i nauwodził, niek ze i Poniezusowi co przybendzie.

— O haj,

— Zawse sie ta najdzie jaka tercjarka.

(D. c. n.)

Posredniczy w pro-
Lublinie
Wolff w Lublinie
Gobethner i Wolff
Lublinie
ul. Kapucyńska № 2.
STEFAN MADLER

KRONIKA BIEŻĄCA.

nictwa kapłana [pomiędzy człowiekiem, a Bogiem nie potrzebującym ani złota ani srebra. Mord też jest tylko dalszą konsekwencją katolickiej ascezy i władzy spowiednika. Wszak ciało to marny proch, ziemia to padół płaczu. Dusza wszystko, a ta dusza w chwili zgonu ciała, gdy żałuje za grzechy i otrzyma kapłańskie rozgrzeszenie, — zbawia się. Wobec więc takich pojęć i wierzeń czyż morderstwo dla ludzi wychowanych w katolicyzmie może być zbrodnią, jaką ono rzeczywiście jest wobec etyki ludzkości, jeżeli jej dopuszcza się ksiądz, który ofierze udzieli jeszcze rozgrzeszenia? Etyka katolicka, etyka Liguori'ch, to etyka barbarzyńców, a duchowieństwo—to przeżytek społeczny tamujący rozwój świata. Żadne skarby pod jego opieką nie są pewne. Nie są też pewne w jego ręku i skarby Watykanu, na które, jakem wspominał, składał się świat cały i które zawierają niezmiernie wagi dokumenty historyczne.

Cóż więc robić by pracę wielu pokoleń znajdującą się w Watykanie ustrzedz od zniszczenia? — Watykan zrobić międzynarodowym muzeum, przybytkiem sztuki i nauki, papieża zaś wraz z jego całą czeredą, mym zdaniem najlepiej przenieść na jedną z wysp afrykańskich.

Z CESARSTWA.

Kolej Indyjska. Ostatnie posiedzenie rosyjskiej Rady ministrów w dniu 29-y m. było poświęcone obradom nad projektem budowy Wielkiej kolei Indyjskiej, mającej połączyć Londyn z Indjami. Jak wiadomo, o koncesję na tę kolej ubiega się grono osób, zajmujących wybitne stanowiska.

Minister skarbu wyraził zdanie, że projekt kolei Indyjskiej w zasadzie jest dobry, lecz wymaga szczegółowego zbadania. Zdaniem ministra obliczenia grupy finansistów, ubiegających się o koncesję, są stanowczo przesadzone.

Rada ministrów poleciła ministrowi handlu utworzyć komisję specjalną, z udziałem przedstawicieli przemysłu moskiewskiego, dla szczegółowego rozważenia projektu.

Rewizja policji. Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do Odessy komisję specjalną w celu rewizji działalności policji miejscowej. W rozmowie z przedstawicielem „Russk. Słowa”, członkowie komisji oświadczyli, że polecono im zbadać nie tylko księgi kancelaryjne, ale i rozporządzenia władz policyjnych. Prace komisji posłużą następnie za materiał przy opracowywaniu projektu reformy policji w państwie. W razie wykrycia nadużyć, komisja rewizyjna będzie mogła pociągać winnych do odpowiedzialności. Komisja zbada także sprawę b. policmajstra odeskiego Kublickiego, który złożył Stoliypinowi skargę na gen. Tołmaczewa. Ostatnie wypadki w Odessie nie wchodzi w zakres działalności komisji.

Kara śmierci. Powieszono we Władykaukazie dwóch Czeceńców, Gabujewa i Arsanowa, skazanych przez sąd wojenny na śmierć za bandytyzm.

Kara prasowa. Redaktor gazety „Głos Jurga” za artykuł posła Gierasimowa p. t. „Puryszkiewicz w opozycji” skazany został na 300 rub. kary lub 2 miesiące aresztu.

W uniwersytecie kijowskim. Z polecenia władz administracyjnych policja aresztowała kilkudziesięciu studentów, którzy brali udział w wiecach niedozwolonych. Aresztowani zostali również studenci, którzy odmawiają zapłacenia kar pieniężnych.

Uczestnicy ostatnich wieców uniwersyteckich zostali skazani na następujące kary administracyjne: czterech studentów skazano na areszt dwutygodniowy, trzech na tygodniowy, 10 — na pięciodniowy, 39 na trzydniowy, 11 — na dwudniowy, 7 — na dobę oraz 3347 na kary od rubla do trzech. Jedenastu studentom wzbroniony został pobyt w mieście i w pow. kijowskim na czas trwania ochrony.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

O ziemstwa dla Litwy i Rusi. W dniu 30 m. z. m. rozpoczęła się doroczna sesja kijowskiego gubernjalnego komitetu ziemskiego. Przed rozpoczęciem obrad prof. Czernow zdał sprawę ze starań w sprawie wprowadzenia ziemstwa wybieralnego w kraju Południowo-Zachodnim, podjętych przez komitet u prezesa Rady ministrów, oraz prezesów Dumy i Rady państwa. Zdaniem większości radnych kijowskiego komitetu ziemskiego, jeżeli Rada państwa nie zgodzi się na uchwalone przez Dumę obniżenie cenzusu ziemskiego, to sprawa ziemstw w kraju Zachodnim ulegnie zwłoce na czas bardzo długi.

Komitet wybrał deputację, złożoną z 10-ciu radnych, z prezesem zarządu ziemskiego Sukowkinem na czele, w celu ponownego proszenia Stoliypina o wprowadzenie ziemstwa wybieralnego w guberniach południowo-zachodnich. Deputacji polecono oświadczyć, że przy obecnym systemie zarządzania sprawami gospodarczymi wszelka działalność ziemska jest zupełnie niemożliwa.

Represje prasowe. Redakcja „Kurjera Porannego” skazana została w drodze administracyjnej na rb. 200 kary za artykuł z życia robotniczego.

Prześladowanie związkowców zawodowych. Jak donosi „Utro Rossij”, — frakcja coczaj demokratyczna złożyła Dumie państwowej interpelację w sprawie prześladowania związków i stowarzyszeń zawodowych.

Fałszywie oskarżeni. Odbijający w więzieniu łódzkiego karę za zabójstwo niejakiego Hipolita Pośrednicki, pomocnik kata łódzkiego, Fremela, złożył przed władzą śledczą zeznanie, że w r. 1906, mieszkając w Chojnach, pod Łodzią, widział, jak robotnicy miejscowi, Ciepluch, Kubiak i Wrona, prowadzili 3 ch więźniów i zobaczywszy go — proponowali mu, aby wraz z nimi wziął udział w wykonaniu wyroku nad zdrajcami. Pośrednicki udzielił swego odmówił; wkrótce potem usłyszał strzały, a wyszedłszy na pole, zobaczył zwłoki zamordowanych Mat. Kuleszka i J. Marcińska. Na śledztwie pomocnik kata dodał jeszcze, że Ciepluch był osobistością nieprawomyślną: pełnił on obowiązki instruktora bojówki narodowej, delegowany był w swoim czasie do obrony ks. Wyrzykowskiego i t. p.; Kubiak natomiast miał przyznać się katowi, że zamordowani w polu skazani byli na śmierć za udział w tępieniu socjałdemokracji. Powołani przed sąd świadkowie obalili orzeczenia kata i ustalili alibi oskarżonych. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ruch współdzielczy. Pierwszy zjazd przedstawicieli towarzystw współdzielczych na Wołyniu wyraził życzenie, ażeby Bank państwa oraz ziemstwa zorganizowały sieć drobnych instytucji kredytowych na Wołyniu. Uznano również za niezbędne udzielanie pożyczek długoterminowych na potrzeby rolnictwa, oraz na dzierżawienie i wykupno ziemi. W zjeździe wzięło udział około 300 osób.

W sprawie „Oświaty”. Członkowie b. zarządu zamkniętej „Oświaty” otrzymali z senatu zawiadomienie o odrzuceniu ich skargi na decyzję wydziału do spraw stowarzyszeń przy rządzie gubernjalnym mińskim, na której zasadzie „Oświata” została zamknięta. „Oświata” oskarżoną była o rzekome zakładanie tajnych szkółek polskich.

Akta i księgi biurowe „Sokoła”, zabrane w dniu 22 im grudnia przez policję, zostały złożone wydziałowi do spraw stowarzyszeń przy urzędzie gubernjalnym mińskim. Za powód do opleczęwania archiwum „Sokoła” było rzekome wykrycie podczas rewizji kilku listów, pisanych w języku polskim, gdy według ustawy cała korespondencja powinna być prowadzona w języku urzędowym. Wedle informacji członków zarządu „Sokoła”, w zabranych dokumentach niema nic zgoda, coby świadczyło o naruszeniu statutu instytucji, lub niezachowaniu jakichkolwiek przepisów prawnych.

Samobójstwo. W Zagłębiu na Pogoni powiesił się 70 letni Jan Panek, jeden z najgorliwszych wyznawców marjawizmu i dzwonnik w kaplicy marjawickiej. Przyczyna śmierci nie została dotychczas wyjaśniona.

Nowa cerkiew w Wilnie. Wileńskie bractwo św. Ducha, zamierzając przystąpić do budowy w Wilnie świątyni na cześć Konstantego Ostrogskiego i jednocześnie na pamiątkę trzechsetletniego panowania Domu Romanowów, wystosowało do

zarządu miejskiego podanie o udzielenie mu jednego z placów miejskich.

Przymusowa dymisja. Zarząd inżynierii wileńskiego okręgu wojskowego zawiadomił prezydenta miasta, że ze względów służbowych pełnienie dalej obowiązków radnego przez pułk. Sacharowa uznane zostało za niepożądane, wobec czego należy uważać, że złożył on swój mandat. Na miejsce pułk. Sacharowa wchodzi pierwszy zastępca p. Dawidowski.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej

Z Lubels. Tow. Dobroczynności. Doroczna maskarada z tombolą, na rzecz Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w lokalu Resursy Kupieckiej w dniu 11 lutego r. b. to jest w sobotę.

Pożar. W sobotę o godz. 3 p. poł. we wsi Motycz wybuchł pożar, w zabudowaniach p. Józefa Obory. Spaliły się zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny.

Pierwsza dostrzegła pożar żona gospodarza, Józefa. Palila się strzecha na domu. Spostrzegłszy to — Józefa krzyknęła mocno. Wówczas córka jej, Marianna, przedla len, śledząc w chacie, i tak się przestraszyła, że zmarła na drugi dzień o godz. 4 rano. Przyczyny pożaru niewiadome.

Ze świata.

Groźne położenie w Chinach. Do „Riecz” telegrafują z Władywostoku, że według informacji, nadchodzących z Pekinu, urząd do spraw zagranicznych domaga się stanowczo zupełnego wycofania wojsk cudzoziemskich z europejskich dzielnic Pekinu. Prezes ministrów japońskich oświadczył w rozmowie prywatnej, że położenie w Chinach jest bardzo nieokreślone i że widoki nieuniknionego przewrotu czynią żądanie urzędu do spraw zagranicznych niewykonalnym. W Chinach krążą uporczywe pogłoski o bliskim powstaniu powszechnym. Świat handlowy w panice przenosi kapitały z banków chińskich do zagranicznych. Dokonywane są masowe aresztowania. Niezadowolone wzrasta. Wojska burzą się.

Tajemnicza zbrodnia w Londynie. Agencja telegraficzna przysłała depeszę z wiadomością z biura telegraficznego Wolfa, w której treść była trochę niedokładną z powodu przekręcenia słów.

Depesza ta komunikowała, iż „zabity dn. 3-go grudnia przy usiłowaniu ograbienia magazynu jubilerskiego — jest niejakim Połoskij-Muromcew, który przybył z Petersburga i w przeciągu 9 miesięcy mieszkał w Londynie”.

Niedokładność polega na tym, iż słowo „Połoskij” zostało podane w języku rosyjskim zamiast „policiejskij”. I istotnie okazuje się, iż według danych, zebranych przez śledztwo policji londyńskiej, Muromcew, w mieszkaniu którego znaleziono materiały wybuchowe, był agentem policji rosyjskiej.

Sprawa ta bardzo zainteresowała społeczeństwo angielskie.

Przedwstępne śledztwo napotkało tak skomplikowane okoliczności, iż sędzia śledczy postanowił odroczyć na tydzień ogłoszenie oskarżenia.

Związek francusko-słowiański. Na uniwersytecie paryskim zawiązało się w roku zeszłym Towarzystwo francusko-słowiańskie w celu utrzymywania przyjaznych stosunków między studentami słowiańskimi a francuskimi i wzajemnego zaznajamiania się z kulturą swoich społeczeństw. Zarząd Towarzystwa ofiaruje więc nowo przybywającym kolegom wyjaśnienia i ułatwienia w nauce, wypożyczeniu książek, wyszukiwaniu mieszkania, stołowania, w wycieczkach i rozrywkach.

Wydział Towarzystwa składa się z przedstawicieli różnych narodów słowiańskich (bułgarów, chorwatów, Czechów, Łużyczan, Polaków, Rosjan, Rusinów, Serbów, Słowaków i Słowenów) oraz równej liczby Francuzów. Członków zwyczajnych było w bieżącym roku 174, w czym Polaków 52. Członków honorowych 3: prof. Aleksander Brückner, prof. Jarosław Goll z Pragi i Jan Warow, słynny

literat bułgarski. Prezesem Towarzystwa był Andrzej Maron.

Stowarzyszenie urządziło szereg wieczorów dyskusyjnych o przełomie na Bałkanie, o wpływie niemieckim w Turcji, o pamiętnikach Elżbiety Diakonowej, o zjeździe słowiańskim w Pradze, o stosunku Francji do Czech, o walce językowej w Polsce (dr. Nicalse). Prócz tego odbyło się kilka naste publicznych odczytów. Prof. Emil Hautmant mówił o Serbji, prof. Jerzy Blondel o Chorwacji, doc. Patourilet o rosyjskim dramaturgu Ostrowskim, Marius Ary Leblond o współczesnej Polsce, Henryk Prost o cudzoziemcach w Paryżu w przeszłości, Wiktor Dérare o kwestji słowiańskiej na Bałkanie, doc. Eisenmann o kwestji słowiańskiej na Węgrzech, doc. Jelinek o ludzkiej słowackim i wiele innych.

Towarzystwo zostaje w porozumieniu z różnymi stowarzyszeniami słowiańskimi, których w Paryżu jest bardzo dużo. Z samych polskich instytucji możnaby wymienić: Polskie Towarzystwo artystyczno-literackie, Koło, Spójnię, Filację, Sokół, Bibliotekę polską, Muzeum Mickiewicza i t. d.

Potrójne przymierze. „Daily News“ zamieściły artykuł wstępny poświęcony potrójnemu przymierzcu Anglii z Francją i Rosją i twierdzą w nim, że sojusz podobny w dosłownym znaczeniu nie istnieje. Między trzema mocarstwami doszło do porozumienia w pewnych sprawach, dotyczących polityki w Afryce i na Wschodzie, lecz porozumienie to ma ściśle i określone granice i nie odnosi się wcale do spraw innych. Mówienie więc o zawłazaniu się potrójnego sojuszu jest przekraczaniem faktów.

Zgon awiatora. Telegrafują z Nowego Jorku pod datą 2 b. m. Awiator Huksler, który przed kilku dniami ustalił rekord wysokości 3,500 metrów, spadł z wysokości 200 metrów i zabił się na miejscu.

Sąd angielski. W tych dniach przed sądem koronnym w Londynie stawał winowajca katastrofy w Alzgil Moore, która się zdarzyła w noc wigilijną, skutkiem źle nastawionego sygnału. Podsądny, dróżnik Sutton, przyznaje się do winy i kładzie ją na karb chwilowego zaniku pamięci. Odwołany do telefonu, wywiesił sygnał dla pociągu towarowego a następnie zapomniał go zdjąć, tak iż dwa idące naprzeciw siebie pociągi, zmyłone tą sygnalizacją, wpadły na siebie i roztrzaskały się wzajem. Sutton był dróżnikiem od lat 20 i wywiązywał się znakomicie ze swych obowiązków. Mimo, że całą winę bierze na siebie, sąd powziął przekonanie, że głównym winowajcą jest zarząd kolejowy. „Zanik pamięci“, był właściwie przeciążeniem pracą i niemożliwością podołania jej przez jednego człowieka.

Telegramy.

SYTUACJA W PORTUGALJI.

Lizbona 2-go stycznia. Dzień wczorajszymi minął spokojnie. Po południu odbyło się wielkie przyjęcie w pałacu rządowym. Tłumy publiczności przewinęły się przed prezydentem Bragą. Prezydent zaznaczył w przemowie, że nowy rok powinien pchnąć rządy kraju na nowe tory, doprowadzić do wyników pożądanym rozpoczęcie dzieła rozwoju i stworzyć trwałe podstawy porządku.

Paryż 2-go stycznia. Najświeższe wiadomości otrzymane z Lizbony potwierdzają zapewnienie portugalskich sfer rządowych, że w Portugalji panuje obecnie pokój zupełny skutkiem udzielenia urlopu załogom okrętów wojennych, wrzenie bowiem wśród tych załóg było główną przyczyną niepokoju władz portugalskich. Załogi otrzymały urlop czteromiesięczny przy pełnym żołdzie.

Lizbona 2-go stycznia. Rząd zamierza wnieść sprawę sądową przeciwko byłemu dyktatorowi Franco.

W SRRAWIE WYWŁASZCZENIA..

Kraków 2 stycznia. Dzisiejszy „Czas“ ogłasza rozmowę z posłem do parlamentu niemieckiego, Franciszkiem Morawskim, w sprawie wywłaszczenia. Poseł stwierdza, że junkrowie pruscy spostrzegli się teraz, jakim niebezpieczeństwem grozi wywłaszczenie im samym, skoro chłop niemieccy, opierając się na uchwalonym prawie, żądają już wywłaszczenia niemieckich obywateli ziemskich. Z drugiej zaś strony liberali napierają na konserwatystów i junkrów, żądając od nich, aby coprędzej zastosować prawo o wywłaszczeniu względem polaków i zarzucają im ustępstwo wobec opinji zagranicznej.

POGRZEB KARAUŁOWA.

Petersburg 3 stycznia. Władze administracyjne zabroniły ogłoszenia na pogrzebie posta Karaułowa mów politycznych. Wobec tego organizatorowie pogrzebu postanowili, iż nad mogiłą nie będzie wygłoszona żadna mowa.

Petersburg 3-go stycznia. Z powodu zgonu Karaułowa telegramy kondolencyjne nadesłali posłowie: Parczewski, Jabłonowski, Świeżyński Jaroński.

Na trumnie złożono wnieście do redakcji „Dziennika petersburskiego“.

O SPISEK NA MIKADA

Tokio 3 stycznia. W toczącym się obecnie przy drzwiach zamkniętych procesie o spisek na życie cesarza japońskiego większość oskarżonych przyznała się do winy i oświadczyła, że zamierzono zamordować nie tylko cesarza, ale i wszystkich ministrów.

ROZRUCHY STUDENCKIE.

Petersburg 3 stycznia. Na posiedzeniu członków skrajnej prawicy Puryszkiewicz oświadczył, że w razie zjawienia się w r. b. rozruchów studenckich rząd działać będzie z bezwzględną surowością.

Starszy waterynaryjny felczer,

a zarazem ogrodnik poszukuje posady od zaraz. — Adres: gmina Chodel, wieś Rudlin —

p. Kazimierz Mazurkiewicz.

510—1—1

Rozkład pociągów na st. Lublin.

Sezon zimowy

Od dnia 28-go października 1910 r.
Odchodzą z Lublina

Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
7 m. 30 rano osob.	6 m. 54 rano miesz.	3 m. 21 pop. miesz
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 30 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	Przychodzą z Łukowa
12 m. 37 w n. miesz.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	8 m. 45 r. miesz.
12 m. 08. rano IV kl.		7 m. 34 w. II i IV kl.

NOWE WARUNKI POLISOWE.

- Termin ulgowy w opłacie premji — trzymiesięczny.
- Nieuiszczenie premji w terminie ulgowym skutkuje automatyczną redukcją, czyli czyni polisy T-wa które już trwały 3 lata — nieumarzalnymi.
- Po upływie roku, polisy T-wa w razie śmierci ubezpieczonego są bezspornymi.
- W razie śmierci ubezpiecz. w pojedyncu, kapitał płatny jest o ile umowa trwała rok jeden, w razie samobójstwa o ile trwała 3 lata.
- Ubezpieczeni mają prawo swobodnego podróżowania po całym świecie.

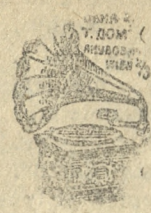
„PRZEZORNOŚĆ“
Pierwsze Krajowe T-wo Ubezpieczeń
UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE I OD NASTĘPSTW WYPADKÓW.
Kapitał
zakładowy
oraz rezerwowy
przeszło 5,500.000, rb.
Biuro dykcji Warszawa, Mazowiecka № 22.
PALAC L. KRONENBERGA.

AGENTURY WE WSZYSTKICH MIASTACH KRÓLESTWA I CESARSTWA.

Taryfy i prospekty na żądanie — bezpłatnie. 491-6-1

Niezwykła okazja!!!

Zamiast 25 rubli tylko 3 ruble 25 kop.



Wysyłamy 5 szt dużych polskich płyt „niepapierowych“ 25 cent. „Gigand Grand“ rozmaite orkiestry, marsze, walce, polki, opery, narodowe małos. śpiewki, chóry, ksilofony, instrumenty dęte i t. d. Cena za 5 płyt tylko 3 rb. 25 kop., 10 szt. 4 rb. 50 k., 16 szt. 7 rb. 25 k., 20 szt. 8 rb. 75 k. Wysyłamy prawdziwy gramofon „Tonarm“ koncertowego dużego rozmiaru, bardzo elegancckiego wyrobu z bocznym nakręcaniem (korba), membrana koncertowa, eksibiszen Tonarm, za jednym nakręcaniem można wygrać kilka dużych płyt. Cena prawdziwego „Tonarm“ i gatunku zamiast 50 rb., tylko 10 rb. 50 k. i 12 rb. 75 k. Igiełki koncertowe z angielskiej stali cena za 1000 szt. 75 k. i 1 rb. 30 k.

Wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia bez zadatku za zaliczeniem pocztowym. Z zamówieniami można się zwracać po polsku bezpośrednio podług adresu, który tu można wyciąć i mocno nakleić na kopercie lub odczytać.

Wiedeń 3/3 Austria Unter Angartenstrasse B. 17 -34.
JOAN JAKUBOWIC.

List do Austrii opłaca się 10 kop., odkrytka 4 k. Do zamówienia odrazu na 20 rb. dodaje się darmo 1,000 szt. koncert. igiełek za 1 rb. 30 kop. Cło i przesyłka od gramofonu 1 rb. 78 kop.

Ostrzeżenie: Nie wiercie wiele obiecującym reklamom mało znanych firm dużo obiecujących. My zaś jako dobrze zarekomendowana firma obiecujemy tylko to, co damy, o czym świadczy masa dziękczynnych listów.

KRYTYKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPOŁECZNYM, NAUCE I SZTUCE.

pod redakcją Wilhelma Feldmana.

KRYTYKA jest wyrazem niezależnej myśli politycznej, kulturalnej i artystycznej; nie służy żadnej partji lecz ogólnej idei wyzwolenia i twórczości; wszystkie prądy w tym kierunku zdążające, a nie mogące się przejawiać w innych czasopismach, znajdują w „Krytyce“ swobodny azyl. Stąd niezmienna żywotność pisma.

KRYTYKA rozpada się na dwa działy. Pierwszy, społeczno-polityczny, umieszcza rozprawy zasadnicze i przegląd miesięczny życia politycznego, kulturalnego ruchu religijnego, naszych wydawnictw. Drugi dział, artystyczny, umieszcza utwory beletrystyczne, rozprawy z dziedziny filozofji i Krytyki literackiej, nadto w każdym № Listy o literaturach obcych i charakterystyka, wybitnego artysty—plastyka. Każdy № przynosi też kilka reprodukcji dzieł artystycznych w osobnych dodatkach kartonowych. Bogaty dział informacji z dziedziny nowości książkowych, teatrów polskich, wystaw artystycznych, czynią KRYTYKĘ odbiciem współczesnej umysłowości i polskiej.

Prenumerata wynosi:

Rocznie 10 rb., półrocz. 5 rb., kwartalnie 2 50 k.

Prenumeratę uiścić najlepiej pocztą adresując: Adres Redakcji i Administracji.

Kraków, ulica Stachowskiego L. 14.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.